

ZBIEGOSTWO DO WOJSKA KOŚCIUSZKI A RUCHY LUDNOŚCIOWE NA POLSKIM POGRANICZU ZACHODNIM

Wstęp

Podjmując taki temat, chcę podkreślić potrzebę badań struktury wojsk Tadeusza Kościuszki, a także ruchów społecznych na polskim pograniczu zachodnim w końcu XVIII wieku. Badania takie zostały już rozpoczęte, ale należy je kontynuować, bo w ten sposób możemy otrzymać pełniejszy obraz społeczeństwa polskiego epoki Oświecenia¹.

Problematyka zbiegostwa ludności była bardzo popularna w naszej historiografii od końca lat 40. do początku lat 60. naszego stulecia, czego dowodem jest szereg publikacji na ten temat, które się wówczas ukazały². Drugim zagadnieniem, któremu poświęcano sporo miejsca w literaturze historycznej, byli ludzie luźni³. Oba te zagadnienia zbyttno przeceniano, łącząc je z walką klasową w wsi polskiej okresu feudalizmu⁴.

¹ J. K o w e c k i, *U początków nowoczesnego narodu*, w: *Polska w epoce Oświecenia. Państwo - społeczeństwo - kultura*. Pod red. B. Leśnodorskiego, Warszawa 1971, s.106-170; T. Ł e p k o w s k i, *Polska - narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967; J. T o p o l s k i, *Spółczeństwo wielkopolskie w XVIII w.*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t.I, pod red. tegoż, Poznań 1967, s.845-857.

² S. Ś r e n i o w s k i, *Zbiegostwo chłopów w dawnej Polsce jako zagadnienie ustroju społecznego*, Warszawa 1948; J. B a r d a c h, *Zbiegostwo w dawnej Polsce*, "Nowe Drogi", R.1949, nr 4, s.273-274; S. S z c z o t k a, *Uwagi o zbiegostwie chłopów w dawnej Polsce*, w: *Z dziejów chłopów polskich*, Warszawa 1951, s.7-116; J. T o p o l s k i, *Zbiegostwo chłopów w dobrach kapituły gnieźnieńskiej w pierwszej połowie XVIII w.*, "Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", R.16 (1954), s.95-110. Nie oznacza to wcale, że wcześniej ignorowano to zagadnienie. M. in. pisali na ten temat: L. B i a ł k o w s k i, *Podole w wieku XVI. Rysy społeczne i gospodarcze*, Warszawa 1920, s.67-75; K. A r ł a m o w s k i, *Zapatorywania i dążenia gospodarcze szlachty czerwonoruskiej w XVII wieku*, Lwów 1927 i in. Zob. S. S z c z o t k a, *Z dziejów...*, s.279-280.

³ J. G i e r o w s k i, *Kartki z rodowodu biedoty wiejskiej*, Warszawa 1951; tenże, *Ludzie luźni na Mazowszu w świetle uchwał sejmikowych*, "Przegląd Historyczny", t.XL, 1950, s.164-202; N. A s s o r o d o b r a j, *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w przemyśle polskim epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966; B. B a - r a n o w s k i, *Ludzie luźni w południowo-wschodniej Wielkopolsce w XVI-XVIII wieku*,

Tymczasem nie można zapominać, że ogromne znaczenie w ich istnieniu odgrywał rynek pracy, który powiększał się wraz z rozwojem gospodarki folwarcznej. Wprawdzie próbowano złagodzić lub nawet wyeliminować popyt na pracę przez zwiększanie pańszczyzny, ale w dłuższej perspektywie czasowej nie mogła ona wystarczyć rozwijającej się gospodarce⁵.

W tym sensie była to naturalna część systemu społeczno-gospodarczego, ale w szczególnych okresach (np. w czasie wojen, kryzysów gospodarczych, kataklizmów itp.) zjawiska te nabierały cech żywiołowych. Warto zatem zastanowić się nad przebiegiem owych ruchów ludności, ich skutkami i znaczeniem⁶.

Analiza taka ważna jest i z tego powodu, że nie tylko historiografia, ale i współcześni przywiązywali dużą wagę do zbiegostwa a ludzie luźni uważani byli za rezerwar ludzki wojska polskiego⁷.

Na koniec trzeba jeszcze wyjaśnić niektóre pojęcia, którymi będę się posiłkował w prezentowanej analizie. Zbiegowie to w moim przekonaniu nie tylko chłopci uciekający od ciężarów pańszczyźnianych⁸, ale i inni; szlachta i

"Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych", t.III, s.252-269; S. G r o d z i s - k i, *Ludzie luźni. Studium z historii państwa i prawa polskiego*, Kraków 1961; M. F r a n ̄ c i c, *Ludzie luźni w osiemnastowiecznym Krakowie*, Wrocław - Kraków 1967.

⁴ W. R u s i ń s k i, *W dobie upadku gospodarczego (1655-1793)*, w: *Dzieje wsi wielkopolskiej*, pod red. tegoż, Poznań 1959, s.96-103.

⁵ W. K u l a, *Rozwój gospodarczy Polski XVI-XVIII w.*, Warszawa 1993, s.88 i n.; tenże, *Teoria ekonomiczna ustroju feudalnego*, Warszawa 1983, s.58-75.

⁶ Tenże, *Teoria kłesk elementarnych i zniszczeń wojennych*, w: tegoż, *Rozwój gospodarczy...*, s.126; J. R u t k o w s k i, *Studia z dziejów wsi polskiej XVI-XVIII w.*, Warszawa 1956, s.198-200; A. W a l a w e n d e r, *Badanie kłesk elementarnych. Metoda i znaczenie*, "Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", t.I, 1931, s.86-88; J. D e l u m e a u, *Strach w kulturze Zachodu. XIV-XVIIIw.*, Warszawa 1986, passim.

⁷ J. K o w e c k i, *Pospolite ruszenie w insurekcji 1794r*, Warszawa 1963, s.46; Volumina Legum, t.IX, Kraków 1889, s.63; Zarządzenie Komisji Porządkowej Księstwa Mazowieckiego z 21 kwietnia 1794 roku mówiło w punkcie 5, że "wszyscy dziedzice domów swoich żadnych ludzi luźnych bez zaświadczenia i pewnego sposobu do życia nie mających, w domach swoich przechowywać nie mają; a takowi ludzie luźni przez Komendy Wojskowe do służby zabierani być powinni" (Dodatek do "Gazety Wolnej Warszawskiej", nr 1, s.12), Natomiast E. Rostworowski (*Hugo Kołłątaj wobec zagadnienia obywatelskiej siły zbrojnej 1784-1793*, "Przegląd Historyczny", 1951, s.356) sceptycznie ocenia możliwości wykorzystania ludzi luźnych jako rezerwaru ludzkiego dla wojska.

⁸ Trzeba jednak pamiętać, że w dawnej Polsce istniała dość liczna rzesza ludzi, którzy określani byli w terminologii łacińskiej "vagantes", "vagabundae", "rustici vagi", "licentiosi" lub "laici", albo po polsku "luźni", "swawolni", "wagabundami", "hultajami", "włóczęgami", "wałęsami", "wagusami", "bandosami", "tułaczami", "żuławnicy", "biegacze", "bieguni; a po niemiecku "Tagelöhner", "Einlieger", "Freileute", "Instleute" lub "Inseute", "Dienstlosen", "Losgänger", "Fremden"

mieszczanie, którzy pragną uwolnić się od wszelkiej zależności (ekonomicznej, religijnej, politycznej, narodowej i wojskowej)⁹. Natomiast pod pojęciem polskie pogranicze zachodnie rozumiem głównie Wielkopolskę, choć i Śląsk, a także Pomorze, ale już w znacznie mniejszym zakresie¹⁰.

1. Uwarunkowania zbiegostwa

W drugiej połowie XVIII wieku miała miejsce intensywne migracje ludności. Przyczyn tego zjawiska należy upatrywać w mobilności społeczeństw "Epoki Światła" i poważnych zmianach przynależności państwowej dużych obszarów Europy Środkowej. Król pruski, po zakończeniu wojny siedmioletniej (1756-1763), rozpoczął intensywną kolonizację Śląska, na który ściągano nie tylko ludność niemiecką, ale i polską. Tylko do dystryktu głogowskiego - jak podaje Tadeusz Korzon - przeniosło się około 1788r. z Wielkopolski 7.000 ludzi¹¹. Podobną politykę prowadził rząd austriacki, który zdobył na Turcji w 1775r. Bukowinę, gdzie wprowadzono na 10 lat wolność osobistą chłopów. Tak też postąpili Rosjanie na zabranych Turcji obszarach Jedysanu. Wywołane w ten sposób ruchy ludności rozbudziły do tego stopnia zaniepokojenie polskiej szlachty, iż niektórzy spośród niej proponowali nawet wystawienie na pograniczach szubienic z ogłoszeniami, że każdy uchodzący z kraju karany będzie śmiercią¹².

("Frembden"), a w miastach - "Lumpengesindel". Byli to ludzie nie związani z żadnym miejscem, własnością czy obowiązkiem. Żyli jakby poza ówczesnym ustrojem społecznym, ale byli jednocześnie bardzo potrzebni gospodarce (zob. B. B a r a n o - w s k i, *Ludzie gościńca w XVII-XVIII w.*, Łódź 1986, s.6; tenże, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Łódź 1988, s.22-34; J. G i e r o w s k i, *Kartki...*, s.9-11; St. G r o d z i s k i, *Ludzie luźni...*, s.14-18).

⁹ S. S k o r u p k a, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t.II, Warszawa 1968, s.799.

¹⁰ T. J a w o r s k i, *Pogranicze polsko-niemieckie jako terytorium zderzenia i przenikania dwóch kultur (XVI-XVIII wiek)*, "Rocznik Lubuski", t.XVIII, Zielona Góra 1993, s.39-41.

¹¹ T. K o r z o n, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764-1794)*, t.I, Kraków - Warszawa 1897, s.372. Nie znalazłem, jak dotychczas, potwierdzenia w materiale źródłowym tak ogromnej emigracji. Nie oznacza to, iż jej nie było, ale należy przyjąć, że liczba ta (7.000) jest zbyt zawyżona. Miało to swoje umotywowanie w atmosferze przerażenia, a także ekscylacji, jaka towarzyszyła nasilonej migracji ludności.

¹² T a m ż e, s.372-373. W innych krajach również sytuacja chłopów nie była zbyt dobra, skoro uciekali oni do Polski. J. Jefimowicz Sievers, generał i ambasador rosyjski, podaje (*Pamiętniki z XVIII wieku*, t.V, Poznań 1965, s.29), że z dóbr białoruskich uciekło do Chreptowicza 150 chłopów. Ogromne rzesze chłopów emigrowały z Prus do Polski. Nie przeszkadzało to w rozpowszechnianiu pozytywnych opinii o sytuacji chłopów w Prusach.

Po drugim rozbiore Polski, 3 stycznia 1793r., nastąpiła poważna zmiana w stosunkach społecznych w tzw. Prusach Południowych, a zatem w tej części ziem polskich, które przeszły pod władanie Fryderyka Wilhelma II. Pierwszym objawem tego zjawiska był napływ urzędników niemieckich, co było w pełni zrozumiałe, bo zmienił się język urzędowy. Było to też jedną z przyczyn opuszczenia tych ziem przez polską szlachtę. Ale nie tylko kwestia języka miała tu znaczenie. Ważniejszy stał się stosunek do zachodzących zmian, czyli akceptacji (lub nie akceptacji) innej kultury. Wyrazem tego była wypowiedź jednego z największych magnatów wielkopolskich, byłego marszałka targowickiego, Łukasza Bnińskiego, który sprzedał swe dobra w Wielkopolsce i nabył nowe w okolicach Zbaraża i Ostropola. Powiedział on wówczas: "(...) *wolę pójść i zamieszkać swobodnie pod szeroką spódnicą rosyjskiej carycy, niż męczyć się w ciasnych szarawarach niemieckiego fryca*"¹³.

Część szlachty udało się pozyskać przez dwór berliński i ta będzie szukała możliwości awansu w nowych warunkach. Wiele innej szlachty opuszczało granice Wielkopolski, przenosząc się na ziemie zaboru rosyjskiego lub też do pozostałej po II rozbiore resztki Rzeczypospolitej. Z tej też grupy rekrutowało się wielu żołnierzy kościuszkowskich¹⁴.

Natomiast na wsi patent królewski z 8 maja 1793r. gwarantował chłopom bezpieczeństwo osobiste i własności, inne obowiązki były w dalszym ciągu bardzo uciążliwe. Jednym z takich niepopularnych obowiązków była służba wojskowa. Pozwalała ona też pozbywać się ze wsi jednostek opornych i niewygodnych dla właściciela. Z drugiej zaś strony zastrzegano wyraźnie w interesie feudałów, że nie można przyjmować do wojska zbiegłych poddanych. Właśnie z obawy przed służbą wojskową zbiegło wielu chłopów pańszczyźnianych w granice Polski. Gen. Möllendorff zmuszony był wydać specjalne obwieszczenie, w którym zapewniał, że nie będzie przymusowego poboru rekruta. Odnosiło się to szczególnie do ludności wiejskiej terenów przygranicznych¹⁵.

2. Walka o zbiegów

Mimo zapewnień gen. Möllendorffa wcielanie do wojska pruskiego, szczególnie w tym czasie, gdy prowadzona była wojna z Francją, nie ustawało. Jak donosiły współczesne gazety polskie, król pruski zwerbował z terenów polskich około 10 000 rekrutów¹⁶.

¹³ L. W e g n e r, *Konfederacja województw wielkopolskich*, Poznań 1863, s.29; J. W a s i c k i, *Powstanie kościuszkowskie w Wielkopolsce*, Poznań 1957, s.32.

¹⁴ J. W a s i c k i, *Powstanie...*, s.32-34.

¹⁵ T a m ż e, s.38.

¹⁶ "Gazeta Krajowa" z 4 stycznia 1794r., nr 1, s.4.

O tych żołnierzy rozpocznie się, z chwilą wybuchu powstania kościuszkowskiego, ostra walka propagandowa. Dowództwo pruskie od samego początku spodziewało się silnej dezercji z oddziałów śląskich, bo składały się one w większości z rekruta polskiego. Kościuszko liczył w dużej mierze na tych dezercerów i robił wszystko, by ściągnąć ich jak najwięcej. W rachubach tych nie przeliczył się zbyt. Do Krakowa i później do obozu busutowskiego przybywało bowiem wielu zbiegów z wojsk pruskich, wynagradzanych stopniami kaprali i pieniędzmi¹⁷.

W odpowiedzi na to władze pruskie wydały z datą 28 kwietnia 1794r. patent, w którym nakazywano powrót do prowincji w ciągu czterech tygodni wszystkim mieszkańcom Prus Południowych. Od tej ogólnej zasady wyłączeni zostali ci jedynie, którzy przed zajęciem w czasie II rozbioru ziem polskich przez Prusy znajdowali się w Rzeczypospolitej. Po upływie wyznaczonego terminu - głosił ów patent - ziemie ich podlegać będą sekwestrowi, a po upływie następnego z wyznaczonych terminów oddani zostaną pod sąd. Zakaz ten miał obowiązywać "(...) aż do zupełnego ustania niepokoju teraz w Polsce panujących"¹⁸.

Władze prowincji bardzo skrupulatnie przestrzegały też innego zakazu, który zabraniał opuszczania granic, a także komunikowania się duchowieństwa i szlachty ze swymi zwierzchnikami, rezydującymi poza Prusami Południowymi¹⁹.

Decyzje i postanowienia władz nie powstrzymały zbiegów, a uwolnienie Warszawy 17-18 kwietnia wywołało nową falę entuzjazmu w Wielkopolsce. Zmusiło to władze pruskie do wydania 16 maja 1794 roku nowego edyktu, który miał ograniczyć możliwości ucieczki Polaków z zaboru pruskiego do szeregów powstańczych. Edykt wzywał także wszystkich, tak żołnierzy jak i oficerów, ażeby natychmiast stawili się w granicach Prus Południowych. Za nieposłuszeństwo groziła kara konfiskaty majątku oraz niełaska królewska²⁰.

Największe znaczenie miała ucieczka oficerów, którzy porzucali służbę w wojsku pruskim i przechodzili na stronę powstania. Do Warszawy przybywali też, i to w znacznej liczbie, ochotnicy z całej Wielkopolski. Była to przeważnie młodzież szlachecka, przedzierająca się do Warszawy już w pierwszych tygodniach po 17 kwietnia. O popularności powstania w tej grupie

¹⁷ *Pamiętnik o rewolucji polskiej z roku 1794 jenerała kwatermistrza de Pistor*, Poznań 1860, s.49; B. S z y n d l e r, *Powstanie kościuszkowskie 1794*, Warszawa 1994, s.84.

¹⁸ J. W ą s i c k i, *Powstanie...*, s.60; J. M u s z y ń s k a - Z y g m a ń s k a, *Wielkopolska w powstaniu kościuszkowskim*, Poznań 1947, s.19.

¹⁹ H. H ü b n e r, *Westpreussen im polnischen Aufstand 1794*, "Altpreussische Forschungen", R. 3 (1926), z.2, s.78; K. J a r o c h o w s k i, *Opowiadania historyczne*, t.I, Poznań 1860, s.235.

²⁰ J. W ą s i c k i, *Powstanie...*, s.68; J. M u s z y ń s k a - Z y g m a ń s k a, *Wielkopolska...*, s.36.

Wielkopolan niech świadczy fakt, że przybyła w początkach maja nowa grupa ochotników mówiła, że "(...) tu i więcej młodych chłopów z Wielkopolski wybiera się do Warszawy"²¹. Wśród przybyszów zza kordonu pruskiego znajdowali się mieszczanie, chłopci i nawet parobcy z folwarków szlacheckich²².

3. Zbiegowie nadziei

*"Wszyscy oni - jak pięknie opisuje W. Tokarz - jechali z cudzymi paszportami, które wizowano na pocztach. W czasie drogi spotykali od czasu do czasu huzarów pruskich, którzy z początku dobrodusznie pytywali ich o to, czy może jadą do Warszawy? Dopiero nad granicą trzeba się było mieć na baczności, bo tu już Prusacy nie żartowali - i niejeden z ochotników dostał się, zamiast do Warszawy, do więzienia w Łowiczu. Za Kutnem był natomiast jakiś biedny szlachcic, który za parę talarów i butelkę wina podejmował się przeprowadzenia przez granicę. Szło się manowcami, przez błota, nocą, nieraz tak blisko straży pruskiej, że słycać było "Wer da?" sztyldwachów. Za Bzurą pędzono już konie ostro aż do Warszawy"*²³.

Nie tylko młodzi szli do powstania. Różne względy decydowały, że i starsi podejmowali ten trud. Pięćdziesięcioletni Krzysztof Błoński, archiwista sądów ziemskich w Piotrkowie, dziedzic Lutosławic, w czasie kłótni z urzędnikiem pruskim tak silnie uderzył go kluczami w głowę, że ten upadł zalany krwią. Trzeba było uciekać do Warszawy i jać się na starość wojaczki. Patriotycznym zrywem ogarnięci zostali dawni konfederaci barscy. Takim był np. pięćdziesięcioletni Bonawentura Gliszczyński, pustelnik spod Sępólna. Uciekł on w swoim czasie ze szkoły do wojska austriackiego, następnie zdezerterował z niego, walczył w konfederacji barskiej, dwukrotnie zbiegł z niewoli rosyjskiej. Był później na służbie w Swarzędzu, ożenił się i ustatkował. Przyszło nieszczęście - pochował żonę i dwoje dzieci - wstąpił do franciszkanów w Gnieźnie. Wystąpił z zakonu i wyjechał do Rzymu, a w końcu osiadł w pustelni. Gdy nadeszła wiadomość o wypadkach roku 1794, nie wytrzymał i rozpoczął ożywioną agitację, co ściągnęło na niego uwagę władz

²¹ W. Tokarz, *Żołnierze kościuszkowscy*, (w:) *Rozprawy i szkice*, t.II, Warszawa 1959, s.210.

²² J. Wąsicki, *Powstanie...*, s.69. "Już od początku kwietnia 1794r. - jak pisze Tadeusz Mencil - (Pod zaborem pruskim i w Księstwie Warszawskim (1793-1814), w: *Dzieje wsi wielkopolskiej*, pod red. W. Rusińskiego, Poznań 1959, s.117) *pojedynczy chłopci przekradali się do Warszawy z niektórych wiosek*".

²³ W. Tokarz, *Żołnierze kościuszkowscy...*, s.210-211.

pruskich. Musiał uciekać do Warszawy i pójść do strzelców Dembowskiego, bo na konia środków nie starczyło²⁴.

Przykładów można przytoczyć więcej, jak np. Jana Rudnickiego czy Kazimierza Bystrzanowskiego, którzy swoim doświadczeniem chcieli wspierać młodzików. Z tych żywiołów formowano wielkopolskie oddziały strzelców Dembowskiego. W skład brygady Madalińskiego również wchodził Wielkopolanie. W pozostałych oddziałach też było sporo reprezentantów tej dzielnicy. Inne dzielnice nie były tak licznie reprezentowane. Dopiero po Wielkopolsce idzie w tym zakresie Galicja, a na końcu znajdował się kordon rosyjski, z za którego najmniej stosunkowo przybyło ochotników²⁵.

Wielu z nich to zbiegowie z armii pruskiej. Nic więc dziwnego, że podczas pokoju utrzymywano tam żelazną karność, prowadzącą do tego, jak pisze W. Tokarz, "(...), że jedna połowa garnizonu czuwała w nocy nad tym, aby druga nie zbiegła, że tresowano specjalne psy gończe, alarmowano przy dezercji całą okolicę; na wojnie natomiast unikano marszów nocnych, wysyłano ludzi po wodę pod strażą, ze specjalnymi ostrożnościami przechodzono przez lasy, wąwozy i nie zdecydowano się na przyjęcie taktyki tyralierskiej głównie z obawy przed zbiegostwem"²⁶.

Osobny problem stanowią ci dezterterzy, którzy opuszczali swoje armie skuszeni obiecywanym jednym czerwonym złotym i wolnym wyborem wojska powstańczego lub udania się w głąb kraju, a nadto otrzymaniem gruntów. Wielu z nich po otrzymaniu zapłaty dezterterowało lub wałęsało się, a nawet istniały uzasadnione podejrzenia o prowadzonej przez nich działalności spiskowej czy też sabotażowej. Po tych doświadczeniach zaniechano przyjmowania ich do wojska²⁷.

4. Zbiegowie strachu

Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać, że istniało też zbiegostwo i w drugą stronę. Najczęściej przyczyną tego zbiegostwa były represje rosyjskie za

²⁴ T a m ż e, s.210-213; J. M u s z y ń s k a - Z y g m a ń s k a, *Wielkopolska...*, s.24, 31, 45, 147.

²⁵ W. T o k a r z, *Żołnierze kościuszkowscy...*, s.210; J. K o w e c k i, *Pospolite...*, s.230.

²⁶ W. T o k a r z, *Żołnierze kościuszkowscy...*, s.217. "Skutki tej dywersji są znane tylko w przybliżeniu - stwierdza Krzysztof Bauer (Wojsko koronne powstania kościuszkowskiego, Warszawa 1981, s.110) - gdyż nie prowadzono rejestru dezterterów. Ilu zbiegło z austriackiego wojska, nie wiadomo, natomiast z pruskiego pod Warszawą i nad Narwią zbiegło najmniej 115 szeregowców i oficerów, z rosyjskiego - 4 szeregowców, podoficer i oficer".

²⁷ O tym, że wiązano duże nadzieje z dezterterami pruskimi świadczy fakt ustanowienia specjalnego funduszu dla nich, w ramach którego gen. Orłowski otrzymał 26 czerwca 1800 złp. (zob. K. B a u e r, *Wojsko koronne...*, s.110-111).

pospolite ruszenie. Chroniono się wówczas za kordon pruski lub uciekano do puszczy, jak za czasów szwedzkich. Michał Gulawski, parobek z Błędowa, opowiadał, że w Puszczy Kampinowskiej jest do kilkunastu tysięcy ludzi zbiegłych z całym dobytkiem przed okropnościami walki. Drogę do Prus polskim chłopom wskazywali Holendrzy, którzy najwcześniej tam zaczęli zbiegać²⁸.

Na zachód lub północ uciekali urzędnicy pruscy, którzy opuszczali Wielkopolskę w obawie przed insurgentami. Obawiając się prześladowania, również i inni mieszkańcy masowo uchodzili z pogranicznych obszarów Wielkopolski. Przez całą noc 23/24 sierpnia przyjeżdżały do Sulechowa gromady uciekinierów z całym swoim dobytkiem. Wieczorem 27 sierpnia przybyła do miasta nowa fala uchodźców z Prus Południowych i pogranicznych wsi Nowej Marchii²⁹.

Natomiast przez miasteczka Nowy Kalisz i Rzeczycę płynęła fala uciekinierów do Stargardu, gdzie z powodu pogłosek o zbliżaniu się oddziałów powstańczych zapanował popłoch. Żony oficerów i część urzędników zamierzali opuścić miasto i udać się bardziej na zachód³⁰.

Warto zaznaczyć, że obok ludności niemieckiej, również znaczniejsza polska szlachta, w obawie przed rewolucyjną, antyfeudalną walką mas ludowych, opuszczała granice Wielkopolski, szukając schronienia u władz pruskich. Do Nowej Marchii uciekł radca ziemski powiatu babimojskiego, Ludwik Mileński. Do Piły uciekł hrabia Skórzewski. Antoni Kwilecki, starosta wschowski, schronił się do Bydgoszczy. Działający w okolicach Kcyni Krupecki zmuszał znaczniejszą szlachtę do łączenia się z powstańcami. Uciekali oni jednak na stronę pruską. Oprócz wspomnianego już Skórzewskiego, opuścili szeregi powstańców jeszcze: Baranowski oraz starostowie Dąbski z Kaczkowa i Mieszkowski z Żelechlina. 24 sierpnia uciekł z Poznania do Sulechowa sufragan poznański Ksawery z Werbna Rydziński³¹.

Taka postawa nie zachęcała innych do współdziałania z powstańcami. Trzeba było szukać sposobów powiększenia oddziałów regularnych, które mogły podjąć normalne działania zbrojne. Takie też stanowisko reprezentowali J. Wybicki i H. Dąbrowski. Również władze powstania czyniły wszystko, by jak najwięcej pozyskać dezertersów i osłabić armię pruską. Już w końcu czerwca Kościuszko nakazał wydrukować ulotki w języku niemieckim i polskim³².

²⁸ W. Tokarz, *Żołnierze kościuszkowscy...*, s.198; J. Wąsicki, *Powstanie...*, s.125-127.

²⁹ J. Wąsicki, *Powstanie...*, s.108.

³⁰ Tamże, s.104 i 109.

³¹ Tamże, s.94; J.Muszynska - Zygmąńska, *Wielkopolska...*, s.57.

³² O skuteczności tych zabiegów już wspominałem (zob. przyp. 27).

Również później, czyli w czasie insurekcji w Wielkopolsce, Kościuszko podtrzymał wcześniejsze obietnice, ale chętnych było coraz mniej, a sytuacja wojsk powstańczych coraz trudniejsza. W związku z tym ton tych odezw był często ostry. I tak np. odezwa z 22 września stwierdzała, że "(...) *którykolwiek Polak w służbie nieprzyjacielskiej będący pojman zostanie, takowy jako zdrajca i nieprzyjaciel ojczyzny osądzony i karany będzie*"³³.

Obok wymienionych już przyczyn, jedną z głównych był fakt, że nie przeprowadzono w Wielkopolsce większej agitacji i nie włączono ludności wiejskiej do powstania na szerszą skalę. Ale Dąbrowski musiał przyznać, że "*kosyniery wielkopolskie najszczególniej się dystygowały*", a także podkreślał upór i bohaterstwo oddziałów chłopskich³⁴.

Zakończenie

Podsumowując, można powiedzieć, że wprawdzie zbiegostwo nie zaważyło na losach powstania, jednak miało ogromne znaczenie dla walczących stron. Zbiegowie, oczywiście nie wszyscy, wnieśli w szeregi żołnierskie wojska Kościuszki najcenniejsze cechy, takie jak: odwaga, poświęcenie, inteligencja, bo zgłaszając się ochotniczo byli świadomi celów walki i możliwości złożenia życia w ofierze³⁵. Nie można o tym zapominać, nawet jeżeli ma się sceptyczny stosunek do powstań narodowych, czy do jakichkolwiek rewolucji. Warto zatem kontynuować badania nad tymi, a także innymi uczestnikami powstań narodowych, nad ich pochodzeniem, motywami i świadomością³⁶.

Natomiast zbiegostwo z armii pruskiej przyczyniało się do jej osłabienia. Powodowało dezorganizację i znaczną nerwowość w jej szeregach, co zmniejszało zagrożenie ze strony Prus. Dla Kościuszki miało to ogromne znaczenie, bo od samego początku liczył na poważny udział Wielkopolski w

³³ "Gazeta Rządowa", nr 81, s.325.

³⁴ J. Wąsicki, *Powstanie...*, s.134 i 150 i n.; K. Bauer, *Wojsko koronne...*, s.109; J. Kowcecki, *Pospolite...*, s.230-231.

³⁵ W. Tokarz, *Żołnierze kościuszkowscy...*, s.209-210.

³⁶ Tamże, *passim*. Autor wyróżnia: ochotników i zbiegów. Wśród zbiegów lokuje też dezzerterów (z armii pruskiej, austriackiej i rosyjskiej), ale pamiętać też trzeba, że byli to także ochotnicy. Mamy więc dezzerterów ochotników i zbiegów, a wśród ochotników mamy też zbiegów (ludzi luźnych; uciekających od pana albo zaborcy itp.). Natomiast ludzie luźni, włóczędzy, maruderzy i inni byli często wcielani siłą do wojska, albo podejmowali się zastępstwa za drobną opłatą, a później znowu wyruszyli na gościniec. Przytoczone przykłady dowodzą jak różnorodne były postawy, motywacje i świadomość (zob. też St. Herbst, *Żołnierze kościuszkowscy*, w: tegoż, *Z dziejów wojskowych...*, s.416-420).

powstaniu. Planowano bowiem wyzwolenie Wielkopolski, w czym miało pomóc powstanie przeciw Prusakom³⁷.

Poza zaletami, zbiegostwo, a przede wszystkim dezercja, miały swoje wady. Wielu dezertów uciekało do wojska Kościuszki tylko z pobudek materialnych, a po otrzymaniu zapłaty działało często na szkodę powstania³⁸.

Wprawdzie ówczesna prasa wielokrotnie wspomina o napływie zbiegów do wojsk powstańczych³⁹, ale informacje te były celowo przesadzone, a to z dwu powodów: 1) w celu pozyskania jak największej liczby żołnierzy, 2) a także osłabienia wojsk zaborczych. Rzeczywisty napływ ochotników i zbiegów nie był tak duży, jak to można wnosić z lektury prasy i innych źródeł. Nasilenie zbiegostwa miało miejsce w pierwszych trzech miesiącach (III-IV), a później powoli zaczęło słabnąć.

Nie udało się w pełni zrealizować planów mobilizacji ludzi do udziału w powstaniu, bo pobór wykonano tylko w 31%, a na terenie Wielkopolski jeszcze mniej, albowiem ściągnięto ledwie 9% rekrutów⁴⁰. Natomiast w tej liczbie zbiegów i ochotników z Wielkopolski było gdzieś około 15-20%, co jest dużym osiągnięciem tej dzielnicy, która była podzielona narodowo, religijnie i politycznie.

Drugi rozbiór Polski i powstanie kościuszkowskie miały duży wpływ na natężenie ruchów ludnościowych na polskim pograniczu zachodnim. Do dnia jego wybuchu (24.03.1794r.) widoczny był napływ ludności niemieckiej do Wielkopolski: dominował więc kierunek wschodni w tych migracjach⁴¹. Od marca do końca czerwca przewagę uzyskuje migracja ludności polskiej (i nie tylko) z Wielkopolski do Rzeczypospolitej⁴². W lipcu, a przede wszystkim w sierpniu i wrześniu dochodzi do gwałtownej ucieczki ludności niemieckiej (i nie tylko) do Prus, szczególnie na Pomorze i Śląsk⁴³. Po upadku powstania ludność ta zacznie ponownie przybywać do Wielkopolski.

³⁷ S. H e r b s t, *Z dziejów wojskowych...*, s.22; W. T o k a r z, *Marsz Madalińskiego*, Warszawa 1926, s.17-18.

³⁸ K. B a u e r, *Wojsko koronne...*, s.111.

³⁹ Chodzi tu głównie o "*Warschauer Zeitung für Polens freie Bürger*" i "*Gazetę Krajową*", "*Gazetę Rządową*" oraz "*Gazetę Wolną Warszawską*".

⁴⁰ K. B a u e r, *Wojsko...*, s.109-110

⁴¹ J. W ą s i c k i, *Powstanie...*, s.31 i n.; J. M u s z y ń s k a - Z y g m a ń s k a, *Wielkopolska...*, s.16 i n.

⁴² T. M e n c e l, *Pod zaborem...*, s.117; J. W ą s i c k i, *Powstanie...*, s.59 i n.

⁴³ J. W ą s i c k i, *Miasta zachodniego pogranicza Wielkopolski 1793-1815*, Zielona Góra - Poznań 1960, s.61-64.

Tomasz JAWORSKI

FLUCHT IN DIE ARMEE VON KOŚCIUSZKO UND
BEVÖLKERUNGSBEWEGUNGEN AUF DEM WESTLICHEN
GRENZGEBIET POLENS

Während des Kościuszko-Aufstandes war das Problem der Flüchtlinge und der losen Personen wieder an der Tagesordnung.

Die Führer der Aufstandsbewegung verbanden am Anfang große Hoffnung mit diesen Personen, weil sie dachten, daß sie für den Kampf gewonnen werden könnten. Diese Erwartungen waren jedoch zu optimistisch. Obwohl es gelang, viele Flüchtlinge, Deserteure und lose Personen an die Armee einzustellen, zogen viele von ihnen wieder auf Wege und Abwege Polens.

Unter diesen Menschen befand sich jedoch eine zahlreiche Gruppe, die zahlen- oder sogar prozentmäßig schwer zu bestimmen war und die die Flucht in die Armee Kościuszkos bewußt gewählt hat. Sie galt als die wertvollste Kraft der aufständischen Armee, denn ihr Hauptziel war, die Heimat zu retten.

Die Vertreter dieser Gruppe habe ich zu den sog. Flüchtlingen der Hoffnung gezählt, aber es gab auch Flüchtlinge aus Angst, die vor Krieg und Verfolgungen flohen. Man soll nicht vergessen, daß die II. Teilung Polens und der Aufstand ganze Reihe von Bewegungen unter Bevölkerung hervorgerufen haben, welche sich zuerst nach Osten richtete (Beamte, Soldaten, deutsche Handwerker nach Großpolen, später gingen Polen auf die Landstreifen von Rzeczpospolita) und dann nach Westen (Deutsche flohen vor den Aufständischen), um nach Beendigung der Kämpfe wieder zurückzukehren.

Diese Bevölkerungsbewegungen haben die gesellschaftliche Struktur auf dem westlichen Grenzgebiet Polens sowie auf den sonstigen polnischen Gebieten wesentlich verändert. Im Ergebnis wurden die kulturellen, wirtschaftlichen und nationalen Wandlungen beschleunigt. Sie haben nämlich eine neue Strömung - Romantik mitgebracht.